

Czy czeka nas wojna z Koreą Północną?

29 sierpnia 2017

Ostatnio w mediach głównego nurtu non stop słyszymy o zagrożeniu płynącym ze strony Korei Północnej. Jako, że geopolityka i finanse chodzą w parze temat ten staram się monitorować od lat i pewną prawidłowość zauważyłem dość dawno temu. Temat Korei wpływa mniej więcej co dwa lata. Za każdym razem słyszymy o kolejnych próbach rakiet, które mimo znacznego unowocześnienia nadal przypominają technologię USA sprzed jakiś 70 lat i nie stanowią rzeczywistego zagrożenia.

Motyw Korei jest jednak ochoczo wykorzystywany jako temat zastępczy, odciągający masy od rzeczywistych problemów gospodarczych zwłaszcza w USA, gdzie ponad 80% społeczeństwa obawia się ataku ze strony Korei mimo, że mniej niż 5% jest w stanie wskazać ją na mapie.

Nie twierdzę absolutnie, że reżim Kim Dzong Una jest bez winy. Odwrotnie, Korea jest jednym z krajów w którym ogromną część budżetu wydaje się na zbrojenia podczas gdy gospodarka kraju jest na poziomie ekstremalnego zacofania, a głód jest na porządku dziennym. Ostatecznie gdy kraj ten jest odcięty od technologii, gospodarką zarządza się centralnie i nieefektywnie to co jakiś czas zaczyna brakować żywności. Wtedy zazwyczaj Kim podobnie jak jego poprzednik zaczyna szantażować kraje zachodu używając motywu militarnego w oczekiwaniu na pomoc finansową czy humanitarną. Co gorsza w przeszłości szantaż zawsze działał więc czemu nie zastosować go ponownie.

CZY KOREA PÓŁNOCNA DYSPONUJE BRONIĄ ATOMOWĄ?

Korea Północna rzeczywiście dąży do pozyskania broni atomowej. Co do tego nie mam wątpliwości i żeby była jasność jestem absolutnym przeciwnikiem udostępniania technologii atomowej

szaleńcom pokroju Kima. Jeżeli jednak spojrzymy na sprawę trochę obiektywniej to w obliczu ciągłych gróźb ze strony USA nie dziwię się, że władze Korei robią co mogą aby pozyskać technologię atomową. Gdyby Irak posiadał broń atomową, nigdy nie doszło by do inwazji uzasadnionej przez zachód posiadaniem „broni masowego rażenia”, której nigdy nie znaleziono oraz rzekomymi powiązaniem z Al Kaidą. O większa hipokryzję trudno w obliczu gdy administracja Obamy poprzez Hilary Clinton współpracowała z Al Quedą w Syrii. Wtedy jednak chodziło o ta dobrą Al Kaidą.

Kolejnym przykładem tego co może spotkać Koreę Północną jest Libia. Do 2011 roku najbogatszy kraj Afryki zmieniony w pobojuwisko pod hasłem szerzenia demokracji. Gdyby kraj ten poza ogromnym bogactwem – złożami ropy, posiadał także technologię atomową, najprawdopodobniej nigdy nie zostałby zaatakowany, a Kadafi pod wpływem innych nacisków wycofałby się z planu wprowadzenia w krajach Afryki Płn. złotego dinara i wykorzystywania go do handlu ropą.

Z drugiej strony zastanawia mnie czemu niektóre kraje jak np. Francja, mimo zakazu przeprowadzania prób atomowych, przeprowadziła ich kilkanaście i nikt jej nie groził atakiem, nikt nie sugerował sankcji o ich wprowadzeniu nie wspomnę. Co z Indiami i Pakistanem, które od kilku lat zalicza się do grona potęg nuklearnych. Co z Izraelem, który nieoficjalnie dysponuje ponad 400 głowicami, ale wbrew naciskom międzynarodowych organizacji w tym ONZ, nigdy nie zgodził się na żaden audyt. Najwyraźniej są równi i równiejsi. „Oś zła” wyznaczona przez USA to jednak Iran, Syria oraz Korea Płn. i fakt, że kraje te jako jedyne nie mają prywatnego banku centralnego nie ma tu żadnego znaczenia.

CO NAPRAWDĘ STOI ZA DEMONIZOWANIEM KOREI PÓŁNOCNEJ?

Najciekawszy dla mnie jest fakt, że ani razu w mas mediach nie poruszono prawdziwego wątku zamieszania wokół Korei, czyli metali ziem rzadkich oraz surowców strategicznych.

W ramach małego przypomnienia te dwie grupy minerałów zużywane są w zaawansowanej elektronice, turbinach do samolotów, wszystkich rodzajach rakiet, do produkcji wysoce wydajnych magnesów oraz technologii atomowej. Dla większości z nich nie ma substytutów i jeżeli chcesz coś wyprodukować to po prostu musisz dany surowiec pozyskać i tyle.

Co ciekawe 97% wydobycia metali ziem rzadkich i 80% minerałów strategicznych przypada na Chiny. Państwo Środka wykorzystując niskie ceny na przestrzeni ostatnich 2 dekad praktycznie zmonopolizowało ich wydobycie i dziś wykorzystuje je jako niezwykle silną kartę przetargową. USA może grozić sobie wprowadzeniem cła na chińską stal. Ale wystarczy, że Chiny w odwecie zablokują eksport wspomnianych metali i firmy takie jak Boeing, General Atomics, Lockheed Martin czy General Dynamics nagle nie będą w stanie wyprodukować broni, samolotów czy innych produktów o najwyższym poziomie zaawansowania technologicznego.

JAKA JEST TU ROLA KOREI PÓŁNOCNEJ?

Wiecie już że Chiny wydobywają ponad 90% metali ziem rzadkich i strategicznych. Na ich terenie znajdują się także największe złoża szacowane na 55 mln ton. Poza Chinami złoża metali ziem rzadkich czy strategicznych znajdują się właśnie w Korei Północnej, a ich zasoby szacowane są na ok 20 mln ton. Jest to ilość zdecydowanie przewyższająca łączne zasoby innych krajów takich jak Australia, Rosja, Indie czy Brazylia. Według szacunków państwowej organizacji górniczej z Korei Południowej wartość złóż spoczywające po stronie sąsiada z północy szacuje się na 6 do 10 bln USD. Nie miliardów lecz bilionów (trillion in english)!!! Sporo jak na kraj zamieszkały przez 25 mln osób z łącznym PKB rzędu od 40 do 50 miliardów USD.

Mimo, iż Korea Płn. posiada ogromne rezerwy cennych pierwiastków to ich wydobycie jest na bardzo niskim poziomie ze względu na brak odpowiedniej technologii jak i wielu bardziej przyziemnych przeszkód, jak chociażby fatalny stan

sieci energetycznych czy braki w dostawach prądu. W ciągu ostatniego roku dużo się jednak zmieniło, głównie za sprawą Chin. Ostatecznie największe zagęszczenie surowców zlokalizowano ok 100 km od granicy chińskiej.

ROLA CHIN

Chińczycy, którzy na skalę globalną zmonopolizowali już wydobycie omawianych minerałów, robią co mogą aby utrzymać kontrolę także nad zasobami koreańskimi. Na chwilę obecną blisko 90% eksportu koreańskich minerałów, jak chociażby węgiel, żelazo, miedź czy cynk trafia do Chin. W ciągu zaledwie kilku lat Chińczycy zainwestowali ponad 10 mld USD w budowę infrastruktury umożliwiającej import wszelkich surowców z Korei Płn., silnie uzależniając ten kraj od chińskiego kapitału. Współpraca przynosi jednak korzyści obu stronom. Chiny potrzebują ogromnych ilości surowców, dysponują kapitałem, technologią oraz mocami przerobowymi. Korea Północna dla odmiany dysponuje ogromnymi złożami surowców, tanią siłą roboczą i cierpi na nieustanny brak kapitału.

Chiny w obecnej sytuacji są także istotnie zainteresowane w utrzymaniu izolacji Korei Północnej, dzięki czemu kraj ten jest „skazany” na współpracę z Pekinem. Administracja Stanów Zjednoczonych od 3 lat wspierała rozmowy nt. unifikacji Korei Północnej z Południową. Przyczyną nie są oczywiście względy kulturowe czy humanitarne, lecz złoża surowców jak i strefy wpływów. Ostatecznie Korea Południowa jest jednym z silniejszych gospodarczo sojuszników USA i połączenie obu krajów ułatwiłoby dostęp do niezwykle ważnych surowców.

PODSUMOWANIE

Kilka dni temu Trump obwinił sojusz Rosji i Chin za obecne problemy na linii USA – Korea Płn. Sekretarz Stanu Rex Tillerson oznajmił, że Ameryka nigdy nie zaakceptuje Korei Północnej, uzbrojonej w broń nuklearną oraz nie opuści swoich sojuszników w regionie. Prawda jest jednak taka, że nie chodzi

o prawa człowieka w Korei czy sytuację sojuszników. Podział Korei na północ i południe był wynikiem porozumienia między USA oraz USSR i Chinami kilkadziesiąt lat temu. Wtedy chodziło o strefy wpływów i dziś jest podobnie.

Obecnie Korea Północna jest w strefie chińskich wpływów i Pekin będzie dążył do utrzymania takiego stanu, podobnie jak USA nie dopuści do zbytniego zbliżenia Korei Płd. i Chin. Nikt nie zamierza odpuszczać. Stany Zjednoczone moim zdaniem też nie zaryzykują zbrojnej interwencji gdyż po pierwsze silnie zmilitaryzowana Korea Płn. to nie Libia czy Irak, z którymi lotnictwo szybko się uporało.

Po drugie Rosja jak i Chiny nie dopuszczą do powtórki z Bliskiego Wschodu co widzimy na przykładzie Syrii, gdzie dzięki zaangażowaniu Rosji wysiłki zmierzające do obalenia Assada są neutralizowane od 5 lat.

Po trzecie jakakolwiek interwencja ze strony USA natychmiast przełożyłaby się w otwartą wojnę pomiędzy Koreą Północną i Południową, a wg ostatnich szacunków Pentagonu potencjalna wartość zniszczeń po stronie południa oszacowano na 30-krotność tych dokonanych w Libii oraz Iraku. Ostatecznie Korea Południowa to 2% globalnego PKB.

Moim zdaniem, za miesiąc sprawa Korei znowu ucichnie. Kim otrzyma pomoc finansową, tak jak otrzymywał ją wielokrotnie po poprzednich szantażach z bronią nuklearną. Prace nad nową bronią potajemnie będą kontynuowane lecz ich tempo znacznie spowolni blokowane częściowo przez Chiny. Wbrew pozorom im także nie zależy na tym aby reżim Kim'a dysponował bronią atomową. Inaczej negocjuje się z krajem posiadającym taką broń, a inaczej z krajem, który takiej broni nie posiada.

Poza tym Chiny z pewnością zainwestują kolejne miliardy w infrastrukturę umożliwiającą wydobywanie jak i transport surowców strategicznych oraz metali ziem rzadkich. Dostarczą zapewne niezbędną technologię oraz sprzęt w zamian za prawa do

wydobycia przez kolejne 20-30 lat. Korea otrzyma technologię oraz kapitał. Chiny natomiast utrzymają monopol na niezwykle ważnym rynku.

Producentom zaawansowanej technologii zostanie przeniesienie przynajmniej części produkcji do Chin dzięki czemu zagwarantują sobie bezpieczeństwo dostaw, a Chińczycy zyskają dostęp do kolejnych źródeł zaawansowanej technologii, dołączając do grona najsilniej rozwiniętych technologicznie krajów w perspektywie kolejnych 15-20 lat.

Na koniec, dwie sprawy. Jeżeli ktoś wierzy, że Korea Płn. jest w stanie zagrozić USA czy Europie, niech zerknie na poniższe zdjęcie.

Obrazuje ono wycinek Azji. Jak widzicie część Chin, Korei Płd. oraz Japonii jest świetnie oświetlona. Czarna plama między Morzem Chińskim, a Japońskim to Korea Północna. Abstrahując od możliwości, co zyskałyby władze Korei Północnej atakując USA. Absolutnie NIC!!!

Druga sprawa to REMX czyli ETF na spółki zajmujące się wydobywaniem metali ziem rzadkich oraz surowców strategicznych, o którym pisałem niecałe dwa miesiące temu. Od czasu artykułu REMX wzrósł o ponad 30% i krótkoterminowo jest bardzo drogi.

Korekta która zaczęła się kilka dni temu powinna jeszcze chwilę potrwać i dopiero po jej zakończeniu sugeruję jakiegokolwiek zakupy.

Autorstwo: Trader21

Źródła: IndependentTrader.pl, WolneMedia.net